

1) <sup>II 308</sup> moje wspomnienia z młodych lat. (2P1)  
chłubił się w Opielewie na Polesiu, obok  
puszczy Białowiejskiej, w rodzinie osiadni-  
ka wojskowego. Chiałam wtedy 13 i pół  
roku, jak zaczęła się wojna. W 1939 r  
18 września już wkroczyły do nas Kółka  
Radzieckie. Nastąpiła szerebrana, bo  
obok w lasach były nasze wojska (la-  
-sy dziedzica Salera). W krótkim wa-  
-sie po nastąpieniu Radzieckiej władzy  
odebrano nam część majątku tj. krowy  
konie i owce, a ziemię poparcelowo-  
wo. 10 lutego 1940 roku o godz 6ej rano  
zajechało cz. k. w De, przeprowadzono  
rewizję, postawiono nas pod ścianę i  
odesyłało rozkaz: - wywiezienia nas na  
Sybir, cała rodzina 400 mrosie. Poczłto  
-wo na 4-ech komych saniach chłopskich  
do stacji Oranoczye, a z tamteńd przez  
ostatnią stację polską Baramowiczę, przez

2)

Chinsk, Smoleńsk, przedmieścia Moskwy Jot-  
-karska do Holmogorki. W wagonach  
towarowych, nie opalanych, był to sta-  
-tny tor na Północ. Dzwie były drutem  
zakręcając od zewnętrz, chwierano wle-  
-dy kiedy stawało w polu do wyrzuceni  
z wagonów trupów i nieczystości, a piln-  
-wali nas z łowis enkawudziści. Z tam-  
-tego snów saniami przez 2 dni tajgę  
i 2 dni zamarszyła rzeką Siewiernoj  
Dziwne zawieźli do posiadki Lipowik  
Tam stały duże drewniane baraki, przy-  
-dzielające pokój 3m x 3m na 2-3 osob  
Kodę braliśmy do wązku z rzeki, po  
której pływały holowniki z barkami  
wiozącymi drewno i alabaster do Arch-  
-angielska. Na noc komendant Wiedkow  
(Kłk Wde) zamykał do pomieszczeń  
drzwi na klucz. Spaliśmy na stonie

a gryzły nas karaluchy, pluskwy i wszy (które  
 - zaśleły się podczas podróży.) Oprócz ko-  
 - mendata pilnowało nas jeszcze 15 enka-  
 - wudzistów z lovens. Na drugi dzień wy-  
 - gnało wszystkich ludzi do pracy, pozostali  
 - tylko starcy i dzieci. Ojciec poszedł  
 - do kopalni odkrywkowej alabastru i gipsu  
 - (na kamelony) cłama w lesopilnyj  
 - zawod, zajmowała się lesorobotniko,  
 - przygotowując drewno dla holowników,  
 - plywających po siewiernej Dżurii. Pra-  
 - cującym dawali po 420 gram chleba (sa-  
 - me obzbie owsiene), a niepracującym  
 - po 280 gram, no i zupę (mieszankę) wody  
 - z śladami maki. W lecie jedliśmy po-  
 - krzywę, lebiode i z tego gotowano zu-  
 - ps, a na surowo spożywalismy bor-  
 - szonkę, presnuszkę i łopuch i wiele  
 - innych traw. Jadło się też konę z

4) drzewo i suche liście. W marcu pogu-  
-no nas na miting (święto 8 marca) i tam  
dzielono po parę herbatników. Ludzie  
strasznie tłoczyli się, żeby choć po parę  
kawy dostać. Byłam z siostrą Izo (bliznis-  
-ceks), wyszliśmy z sali, a jeszcze na do-  
-datek siostra spadła z oblodzonych  
schodów i bardzo tym wszystkim przeży-  
-ła. Dostała zapalenie opon mózgo-  
-wych. Zawieziono ją do szpitala wię-  
-skiego, gdzie nastąpił paraliż prawe-  
-go boku i odebrano jej mowę. Po paru  
dniach poszedłem ją odwiedzić. Po drodze  
spotkałem wilkę, bardzo wystraszyłem się  
a przechodziłem przez półtora kilometrowe  
rzeki po łodzi. Widok chorej siostry mi  
dobit i sama zachorowałam także na  
zapalenie opon mózgowych (meningit).  
Odwieziono mi też tam do szpitala w  
Zwozie. Leżaliśmy obie, ja w silnej go-